

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Wielką radość wywołała w kołach Bismarczyków wiadomość, że hr. Wilhelmowi Bismark, naczelnemu prezesowi w Królewcu, urodził się syn. Jest to pierwszy potomek pochodzenia męskiego w całej rodzinie Bismarków. Cesarz Wilhelm miał hr. Bismark w Królewcu telegraficznie donieść, że chce nowourodzonego syna podawać do chrztu i ma nosić imię Bismarka. Krok ten cesarski uważają za nowy dowód wielkiej przychylności cesarza do starego Bismarka i jego rodziny. Hr. Wilhelm Bismark był obłożnie chory i nie mógł z łóżka wstawać, teraz ma się nieco polepszyć, chociaż jeszcze kilka tygodni potrwa, zanim będzie mógł urzędowe czynności sprawować.

— Minister robót publicznych polecił zniżyć cenę biletów na wszystkich kolejach żelaznych dla osób stanu średniego, udających się do wód bezpłatnie, lub po niższej cenie. Wszystkie odnośne osoby używać mogą trzeciej klasy, a płacić będą tylko za bilety wojskowe, to jest 10 fen. na milę. Z tego samego ułatwienia korzystać mogą także osoby towarzyszące chorym tamdotąd i z powrotem. Jako dowód wystarczy poświadczenie odnośnej gminy, że osoby udające się do wód nie posiadają niezbędnych środków pieniężnych, lub też świadectwo miejsca kuracyjnego, że przyjęte zostały bezpłatnie lub po niższej cenie.

— Urzędnicy dyrekcji kolei z Bydgoszczy, Gdańska, Królewca i Katowic naradzali się nad tem, czy zniżyć kosztów przewozu węgla górnoszląskiego do Poznańskiego i Prus. Większość jednak sprzeciwiała się zniesieniu. Dla czego, dotychczas niewiadomo.

— Od 1 lipca wyda rząd rozporządzenie dla piekarzy względem tego, jak długo wolno im zatrudniać uczniów i czeladników przy pracy szczególnie w nocy. Cukiernicy, którzy także bułki i chleb pieką, będą się musieli również do tego rozporządzenia stosować. Natomiast do tych którzy tylko same cukiernicze pieczywa wyrabiają, przepisy nowe nie stosują się nawet wtedy, gdy w nocy czeladników zatrudniają.

— Do parlamentu nadeszła z polecenia rządu napisana rozprawa, dotycząca polepszenia stosunków mieszkalnych między robotnikami. Dnia 13 sierpnia zeszłego roku uchwalił parlament, aby dla robotników pracujących w państwowych warsztatach i mniejszych urzędników państwowych pobudowano na koszt państwa mieszkania tańsze, a odpowiadające przepisom zdrowotnym. Uchwały tej jeszcze nie wykonano, bo czas był za krótki, ale już zarządzone budowę 458 mieszkań w 21

miejsowościach, między innymi w Laurahucie (6), Niemieckich Raclawicach (12) i Tarnowskich Górach (18), dalej w Poznaniu, Jarocinie, Trzewie i Ostrudzie. Podobne mieszkania wybuduje się następnie jeszcze w innych miejscowościach, na co już wyznaczono sumę 1 milion 700 tys. marek.

— Cesarz Wilhelm rozporządził, że cała załoga wojskowa w Berlinie ma zwiedzić obecną wystawę przemysłową w kompaniach. Z własnej szkatuły przeznaczył cesarz zarazem pewną sumę, która ma być na zapłacenie wstępnego zużyta.

— Wiadomo, że cesarz Wilhelm jest zarazem głową kościoła ewangelickiego w Niemczech. Uwzględniając to jego stanowisko i połączoną z niem władzę, synod pastorów w Liebenwerda postanowił zwrócić się do synodu prowincjonalnego z prośbą, aby tenże w odpowiedni sposób przedłożył cesarzowi zapatrywanie kościoła ewangelickiego potępiające pojedynki oraz go poprosił, żeby na mocy przysługującej mu władzy kościelnej poczynił kroki wstępne do usunięcia pojedynków. Jeżeli uchwała ta znajdzie poparcie u wszystkich synodów, to może osiągnie zamierzony skutek.

Rosya. Car nakazał surowe śledztwo z powodu znanego nieszczęścia w Moskwie. Nie było ono jednak, jak się wykazuje, następstwem jakiego zamachu nihilistycznego, lecz powstało skutkiem ogromnego pchania się w celu otrzymania kubka i wiktuałów. Policja była jednak powinna tak rzecz urządzić, aby podobne nieszczęście było niemożliwym. Po jej więc stronie niemało jest winy i lud zaczyna się coraz bardziej na nią oburzać, zwłaszcza, że żywiły rewolucyjne przeciw niej go podburzają. — W sobotę odbył się w ambasadzie niemieckiej wieczorek muzykalno-dramatyczny na cześć pary carskiej, która tamże zabawiła aż do godziny 1½ rano, dobrze się bawiąc. Jak wiadomo, jest obecnie ambasadorem niemieckim w Rosyi książę Radoliński, zniemczony Polak, który posiada dobra jarocińskie w Księstwie Poznańskim.

Azya. W Jerozolimie ma być postawiony niemiecko-ewangelicki kościół. Nad budową kościoła protestanckiego w Jerozolimie już w roku 1893 radzono w Berlinie. Teraz tę sprawę przedłożono cesarzowi Wilhelmowi. Plany do mającego być wybudowanego kościoła już są gotowe, a również i pieniądze na ten cel podobno już są zebrane, zapewne rząd pruski dorzuci też do tego swego grosza. Kościół prawdopodobnie zostanie wybudowany już w roku przyszłym i będzie pierwszym kościołem protestanckim w Jeruzalemie.

Z ostatniego zebrania centrum.

III.

Ks. prob. Herrmann dał w swym przemówieniu radę polskim wyborcom na Warmii, aby, jeżeli chcą przywrócenia polskiej mowy w szkołach, nasamprzód zwrócili się z modlitwą o to do nieba, a w drugim miejscu żeby prosili centrum o poparcie swych żądań — a może wtedy prędzej spełnienia swych życzeń się doczekają.

Chętnie się w tym zgadzamy, że jedyna nasza nadzieja w Bogu i tylko z woli Bożej możemy się polepszenia naszej doli spodziewać. Co się tyczy centrum, to ono tak jak dotąd nie dla polskiej mowy uczynić nie mogło, tak i nadal nie będzie mogło nie uczynić, tak jak i polscy posłowie, ponieważ tak rząd jak i większość posłów innych partii jest Polakom przeciwną. Obok modlitwy więc, obok nadziei w zmiłowanie Boże, przede wszystkim najgłówniejszą pomocą w utrzymaniu naszego języka ojczystego jest i pozostanie — pomoc własna. Jeżeli rodzice sami dbać będą o to, aby dzieci po polsku czytać umiały w polskiej książce do nabożeństwa lub w katechizmie, jeżeli wychowają dzieci na dobrych katolików i Polaków, to choćby ucisk mowy polskiej jeszcze tak długo trwał, jak już trwa, nie nam nie zaszkodzi. Choćby centrum raz i drugi w Berlinie się odezwało za polską mową, nie a nie nam to nie pomoże, jeżeli rządy pozostaną takie, jakie są. Ale uczenie w domu diałty po polsku, to po Panu Bogu pierwsza nasza pomoc.

Uznając wogóle zasługi centrum około języka polskiego, wyrazilibyśmy przede wszystkim życzenie, aby też nasi centrowcy działali w myśl tego centrum. Cóż to pomoże, że się wybiera do centrum, coż to pomoże chwalić całe centrum, kiedy się wedle zasad i słów tego centrum nie postępuje? Tu leży właśnie sęk, który do niezadowolienia u nas najwięcej się przyczynia. Nie może centrum ani posłowie polscy przywrócić języka polskiego do szkół, ale jest jeszcze wiele innych spraw, gdzieby można i powinno się język polski uwzględnić, a czego jednak nasi centrowcy nie robią. Głową trudno mur przebić, więc niemożliwych rzeczy nie żądamy, ale wiele dałoby się zrobić dla polskiego języka u nas, wieleby nasi centrowcy zdziałać mogli, ale w ich uczynkach nie widać tej życzliwości dla nas, jakiej nam całe centrum daje dowody.

»Próżno się w Berlinie wadzisz, kiedy doma nie uradzisz«, możnaby powiedzieć naszym centrowcom, gdy widzimy, że polska nauka przygotowująca do Sakramentów św. ustaje, że rodzicom, żądającym aby ich dzieci po polsku były do Sakramentów św. przygotowywane, odpowiada się, że Pan Bóg po niemiecku rozumie, że polskie śpiewy kościelne idą w zapomnienie. Centrum może sobie w Berlinie płuća popsuć od ciągłego proszenia i dopominania, nam tu, zanim słońce wejdzie, rosa dawno oczy wyje. Tu jest żniwo wielkie i wdzięczne pole do pracy i zgody, bez szumnych mów i wychwał. Gdy tu widzimy będziemy sprawiedliwość nam na każdym kroku wyrządzoną, gdy będziemy widzieli, że i u nas duch centrum jest nietylko w słowach, ale i w uczynkach i w sereu, wtedy z pewnością bez

wszelkich wielkich zjazdów i zebrań, bez palenia sobie wzajemnie kadzidel, uznamy to wszyscy, że nietylko centrum w Berlinie, ale i ci, co do centrum u nas wybierają, tym samym ożywieni są duchem i za wolność prawdę i prawo nietylko dla siebie, ale i dla Polaków, o których głosy im chodzi, chcą walczyć. Wtedy usunięta byłaby nieufność, jaką mamy nie dla centrum, ale właśnie dla tych jednostek centrowych u nas.

Wybory.

Wybory uzupełniające do parlamentu niemieckiego odbędą się w okręgu wyborczym świeckim na dniu 25 czerwca br.

Kandydatem naszym jest p. Julian Sas-Jaworski z Lipienek.

Dąbrówno, w czerwcu r. 1896.

Centralny komitet wyborczy na Prusy Zachodnie i Warmią.

Erazm Parczewski. Ks. dr. Antoni Wolszlegier.

Leon Czarliński. Apolinary Działowski.

Feliks Ossowski. Andrzej Samulowski.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. 3-go b. m. instytuował najprzew. ks. Biskup warmiński najprzew. ks. Biskupa Adolfa Namszanowskiego, byłego prepozyta wojskowego, na kanonikat przy tumie fromborskim. — Ks. kapelan Oton Hineman z Tylży przeniesiony jako proboszcz misyjny do Bilderweizen, a ks. kapelan Paweł Hohman z Heilighental do Tylży; dotychczasowy komendant ks. Szulz z Frauendorf wraca na swą posadę kapelana kolegiackiego w Krossen.

— Podróż wizytacyjna najprzew. ks. Biskupa warmińskiego w dekanacie mazurskim odbędzie się jak następuje: 26 czerwca podróż z Biskupca do Dźwierzut i wizytacja tamże, tegoż dnia i następnego dnia egzaminowanie dzieci i bierzmowanie. Po południu odjazd do Pasymia i wizytacja

Czwarte przykazanie Boże.

(Ciąg dalszy.)

— Ja tego nie uczynię, ojciec nie powinien mnie drażnić, ja się przed nikim ugiąć nie potrzebuję.

— To cię Bóg ugnie biedne, zblakane dziecko, a wtedy pamiętaj, że nie upokorzy cię ręka Wszechmocnego, aby cię karać, ale cię łaską swoją sprowadzić na drogę cnoty. Przypomnisz ty sobie kiedyś te słowa dzisiejsze matki, ale już będzie zapóźno.

Znękana matka za ledwie powstać zdołała z łóżka, zmiierzając wolnym krokiem ku drzwiom. W progu obejrzała się jeszcze raz na swego syna, aby w twarzy jego wyczytać, czy w ostatniej chwili anioł dobroci nie zmiękczył jego serca, ale daremnie, Michał tyłem zwrócił się do matki, drzwi się zamknęły, sam pozostał w izbie.

Mimowolnie obrócił się, jego oko szukało matki — nie było jej już. Machnął ręką, widocznie zła wola wzięła górę, zacisnął czapkę na uszy, wyniósł się tylnymi drzwiami i wyszedł na pole. Już zniknęło światło dzienne, kwiaty ponachylały swe korony, ptaszki pokryły się w drzewa, rześnista rosa skrapiała ziemię, po której, wśród ponurej ciszy, chodził po polach zblakany wędrowiec, obchodząc wokoło rodzinnej miasteczka. Strudzony wreszcie usiadł, twarz utopił w dłoniach i marzył. Nad czym? to Bogu i jemu tylko wiadome. Niechcący wyrzutniemia niepokoili jego duszę zboleła. — Już było dobrze po północy, gdy Michał zziębnięty porwał się z miejsca i bezwiednie zwrócił kroki ku ojcowskiej chałupce. Jak wyszedł tak też powrócił manowcami, wszedł do izdebki,

tamże. 28 czerwca (w niedzielę) egzaminowanie dzieci i bierzmowanie w Pasymie, po południu odjazd do Wielbarka. 29 czerwca (uroczystość śś. Apostołów Piotra i Pawła) wizytacja i bierzmowanie w Wielbarku. 30 czerwca wizytacja w Opaleńcu. Po południu podróż z Wielbarka do Lesin. 1-go lipca bierzmowanie i wizytacja w Lesinach. 2 lipca poświęcenie kościoła w Lipówcu, po południu podróż do Klonu. 3 lipca wizytacja i bierzmowanie w Klonie. 4 lipca powrót do Fromborka przez Świętajny i Olsztyn.

Chełmińska dyecezya. W Rumianie pod Lubawą czynią się przygotowania do budowy nowego kościoła, bo dotychczasowy drewniany kościółek jest już kruchy i na 4000 dusz za mały. Zwieziono pod nowy kościół niemało kamieni. Parafianie zamierzają zaciągnąć znacniejszą pożyczkę, której odsetki pokryć ma częściowo lub w całości dzierżawa z gruntów kościelnych. Dotychczasowy dzierżawca płacił za 330 morgów tylko 150 mr. rocznie, ale wskutek przedstawień rządowej parafii zrzekł się dzierżawy przed upływem czasu. Teraz grunta będą wydzierżawione tak, że przyniosą kilka set talarów.

— Pelplin. Najprzew. ks. Biskup udzielił w niedzielę 12-go lipca 19 klerikom i to pp.: Bielski, Dębowski, Dominik, Feliski, Firyn, Freund, Grochowski, Karnowski, Karpiński, Kuczyński, Kurowski, Omańkowski, Paszotta, Pokorski, Scherer, Szelbracikowski, Schütt, Wiecki, Wojciechowski, praktycznego kursu, tonsurę i niższe święcenia. Dwudziesty kleryk tego kursu leży niestety chory w domu świętego Józefa.

— W niedzielę 7-go bm. odprawił ks. kanonik dr. Lüdtkę sumę z kazaniem i procesją w kościele św. Józefa w Morągu. Jak wiadomo, zanim osobny ksiądz tam zostanie ustanowiony, dzierży tymczasowo duszpasterstwo proboszcz w Pr. Hoładzie. Ale aby częściej się tam mogło odprawiać nabożeństwo, dojeżdżają od czasu do czasu

położył się nierozebrany na łóżku, ale spać nie mógł.

O pierwszym brzasku jutrzejki już się zaczął ruch w izbie ojca, który, odmówiwszy pacierz, stanął do warsztatu, aby zarobić na chleb dla rodziny. Michał leżał jeszcze na swoim łóżku, aż wreszcie zerwał się i z zawiniątkiem pod pachą wszedł do izby ojca, gdzie przy śniadaniu siedzieli ojciec, matka i siostra jego.

— Ojczę, ja idę!

— Dokąd?

— To moja rzecz. Dostę się już najadłem waszego chleba, świat jest szeroki, mam silne ręce, potrafię sobie na lepszy kawałek chleba zarobić, jak tu w domu. Każdy majster przyjmie mnie w robotę, a nie będę potrzebował słuchać takich nauk i kazań, jakie ojciec mi tu prawi.

— O niewdzięczne dziecko, rzekła boleścią znękana matka, twój ojciec tak ciężko pracował na kawałek chleba, abynas i ciebie wyżywić, choiła na starość mieć z ciebie pomoc, a ty tak się odpłacasz!

— Niech mi matka takich rzeczy nie mówi, odparł niewdzięcznik, coście dla mnie uczynili, toście czynili z obowiązku, a ja zrobię to, co mi się podoba!

— Więc idź, dokąd cię oczy poniosą, zawołał ojciec, jedz ten cudzy chleb, będzie on może smaczniejszym dla ciebie, ale milszym ci nie będzie. Idź, nie wstrzymuję cię, może w obczyźnie uczujesz, co to rodzicielskie serce, co to rodzinna zagroda. Na drogę dam ci błogosławieństwo, ale pamiętaj, żeś ciężko zawinił, boś nie cenił ojca i matki, jak Bóg przykazuje. Odpokutuj za ten ciężki grzech.

Jeszcze tego samego poranka rozstał się Michał z strzechą rodzinną. Ojciec u-

su do Morąga księża z Pelplina, co przy dobrym związku na kolejach bez wielkich trudności da się wykonać.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszego strona.

* **Olsztyn.** Tegoroczna jeneralna wybierka do wojska odbędzie się tutaj w piątek 19-go, w sobotę 20-go i w poniedziałek 22-go czerwca, w każdy dzień rano o 9-tém w hotelu „Kopernika“.

— Nasyłanie władz ciąglemi pisaninami i nieuzasadnionymi skargami często wychodzi na niekorzyść skarżących się. Doświadczony tego na sobie robotnik Franciszek Foks ztał i grózek Marcin Szczesny z Gimendorf. Niezadowolony wyrokiem sądowym, jaki na nich zapadł, pisywali ciągle na sąd bezpodstawne skargi. Zeszłej środy skazani zostali za to wyrokiem izby karnéj każdy na 1 miesiąc więzienia. Foks zdaje się jeszcze nie będzie na tém spokojny, gdyż wychodząc z sali rzekł: »Będę jeszcze ciągle a ciągle pisywał«.

— 650 rocznica pierwszój procesy Bożego Ciała przypada w tym roku, albowiem właśnie roku 1246 po raz pierwszy takowa procesya odbyła się w Leodyum (w Belgii) wskutek widzeń zakonnicz Julianny. Początkowo nie dowierzano opowiadaniom tej pobożnej dziewicy, ale ówczesny archidya-kon leodyjski Jakób Pantaleon sprawę tę najgorliwiej popierał, przedstawiając, że przecież w każdym razie oddawanie publicznych hołdów Panu Bogu, utajonemu w Najśw. Sakramencie, jest rzeczą chwalebna. Ten archidya-kon Jakób Pantaleon był krótko potem jako legat papieżki w naszych stronach i pośredniczył w rokowaniach pokojowych między księciem pomorskim Świętopelkiem a Krzyżakami. Odnosny dokument datowany jest z roku 1248 »in insula fabri« (może dzisiejsza Szmiede-

dzielił mu swoich przestroóg ojcowskich, matka jeszcze w ostatniej chwili z łzami w oczach nakłaniała go, aby w domu pozostał i ojcu pomagał. Michał milczał, nie mówił, gdy go matka święconą wodą na drogę żegnała. Jadwiga towarzyszyła Michałowi za miasto, niosąc jego tłumoczek.

Już wyszli za miasto staj kilka, gdy Michał przerwał milczenie i rzekł do siostry:

— Żałuję, że cię opuszczam, Jadwisiu!

— Czemu mnie żalujesz, a czemu ci nie żal ojca i matki, odrzekła dziewczę. — Michał milczał.

Uszli jeszcze kawałek drogi, gdy Jadwiga stanęła i drżącym głosem rzekła do brata: „Ja się wrócę. Niechaj cię Pan Bóg prowadzi! Przy każdym pacierzu modlić się będę za tobą, ale i płakać będę, bo wiem, że Pan Bóg błogosławić nie może, chyba, że się wrócisz i przeprosisz ojca i matkę.

— Czy i ty mi złorzeczysz? — rzekł Michał opryskliwie.

— Nie, bracie, ja ci nie złorzeczę, ale pamiętaj, że z gniewem rodziców wychodzisz z ich domu.

— Pozdrów matkę ode mnie! — rzekł Michał odbierając tłumoczek.

— A co mam ojcu powiedzieć?

— Nie.

Dziewczę zalało się łzami, pożegnało i wróciło do rodziców. Michał poszedł w świat, a szedł wprawdzie z błogosławieństwem ojca i matki, ale z nieczystym sumieniem.

II.

Z odejściem Michała ustały swary w rodzinie Macieja. Cały tydzień pracował pocziwy ojciec w warsztacie, milcząc i rząd-

insel w Gdańsku). Później właśnie ten archidyakon Jakób Pantaleon został Papieżem pod tytułem Urbana IV, który spowodowany cudem w Bolsenie w środkowych Włoszech (wino konsekrowane w kielichu podczas Mszy św. przybrało postać Krwi, która się przelała na korpóra przechowywany jeszcze w kościele w Orwieto) odbywanie tej procesji dla całego Kościoła rozporządził. Towarzyszący mu wtedy r. 1264 w Orwieto św. Tomasz z Akwinu ułożył prześliczne officium i piękne hymny na uroczystość Bożego Ciała.

— Zeszłego piątku w południe spłoszyły się konie pewnego posiadziela z Szomwałda, stojące przed kupcem p. Struwe. Pędząc galopem przez rynek wywróciły konie kobietę, potłukły wielką ilość glinianych i porcelanowych naczyń w wartości 40 marek i zostały w końcu przytrzymane na rybim rynku. Właściciel furmanki jest o tyle jeszcze do pożałowania, że zmarły mu dwa dzieci, które następnego dnia chowane być miały. Jak powiadają, miało dwóch przechodzących uczni konie spłoszyć.

— Z powiatu olsztyńskiego. Ponieważ w ostatnim czasie w różnych miejscowościach ukazywały się psy wściekle, a nawet ludzi pokąsały, wyszło rozporządzenie, że w całym powiecie olsztyńskim od dnia 5-go czerwca wszystkie psy w powiecie olsztyńskim mają być związane przez 3 miesiące. — Czerwonka pomiędzy świński panuje w naszym powiecie. Zdechły na tę chorobę dwie świnie w Kortowie, u posiadziela Hartman na wybudowaniu, dalej chorobę tę stwierdzono pomiędzy świński posiadziela Brieskorn w Rusi i w zabitej świni chałupnika Franciszka Romahn w Lamkowie.

— W tutejszym lesie miejskim w bliskości Jakóbowa powstał w sobotę po południu mały ogień, który ugasił przechodzący właśnie tamtędy restaurator pan Sch., z pomocą robotników leśnych. Łatwo mógłby z tego być powstać większy ogień, dla tego nie powinien nikt w lesie rzucić palących się cygar lub zapalek.

— W niedzielę wieczorem o 9-tej zaszła znowu w ulicy Górnej bójka pomiędzy kilku pijanymi młodzieńcami. Uczeń szewski K. odniósł dziurę w głowie, drugi uczeń zawołał na pomoc żołnierzy, którzy uderzyli na bijących się z pałasami.

ko tylko odzywając się do żony i córki. Maciejowa wyplakiwała całe dnie i noc, a Jadwiga, ten anioł pocieszający rodziców, udawała przed rodzicami wesołość, ale gdy tylko mogła ująć na ustronie, gorzkie łzy wylewała. Tak to niewdzięczny Michał zakłócił całej familii spokój rodzinny. Tak mijał rok za rokiem.

Było to pewnego dnia na wiosnę, gdy matka oparta o ramię córki, wracały z kościoła. Gdy już były na skrawku ulicy, gdzie dom ten Boży zniknąć im musiał z oczu, obejrzała się matka i łzami zalały się jej oczy.

— Co ci to, matko? — zapytała Jadwiga łagodnym głosem.

— Nic, moje dziecko, pożegnałam się w tej chwili z tą świątynią Pańską, gdzie dla siebie i dla was przez długie lata tyle łaski Bożej sobie wyprosiła przed ołtarzem Pana Zastępów. Smutne to moje pożegnanie, ale tak mi miłe. Mam przecucie, że dziś ostatni raz była w tej świątyni Pańskiej. Ostatnia była dla mnie komunja święta, którą dziś z łaski Boga przyjąłam wraz z tobą, moje dziecko.

Z głębi piersi westchnęła matka i zalała się łzami; Jadwisia spostrzegła tę łzę boleści i żalu, ale była sama także tak wzruszona, że ani słówka pociechy wymówić nie mogła.

— Michałku, gdzie ty się obracasz? ani cię nie będzie przy matce twojej w ostatniej godzinie jej życia, wymawiała matka z ciężkim westchnieniem.

Przybyły policjant uśmierzył walczących, około których jak zwykle zebrało się wielkie zbiegowisko ludzi.

— Po tutejszych drukarniach i księgarniach dopytywała się policja z polecenia prokuratorji o książkę niemiecką pod tytułem »Tajemnice mistrza ceremonii«, która wyszła w Zurychu w Szwajcaryi, a ma zawierać ustępy treści niemoralnej i obrażające cesarza i dla tego jest w Niemczech zakazaną.

— W wagonie kolejowym pomiędzy tutejszym przystankiem a wielkim dworcem zmarł mistrz ceglarski Rauszer ze Szczytna. Wracał on z Królewca, gdzie chciał się poddać operacji. Nie można było jednak operacji dokonać, bo stan chorego był bardzo niebezpieczny. W drodze też ducha wyzionął, a brat jego zabрал ciało do Szczytna.

* **Stawiguda.** Dnia 2-go b. m. aresztowano tu na wybudowaniu wdowę Stynka, gdyż jest podejrzana o to, że swe nowonarodzone dziecko ze świata zglądziła.

* **W Pupkach** na wybudowaniu uderzył piorun w poniedziałek po południu w budynek posiadziela Boguń i zapalił go. Boguń został zabity, a dom spalił się do szczętnie. Pozostała żona i 8 dzieci.

* **Rentyny.** W Boże Ciało utopił się tu w jeziorze przy pławieniu koni ceglarsz Balk z wybudowania w Gietkowie. Był on zatrudniony u posiadziela Friedrich, a postawił żonę, dwoje dzieci i starą matkę, którą utrzymywał.

* **Wartembork.** W nocy na sobotę wybuchł tu ogień u mistrza piekarskiego p. Gotzhein. Stojący obok dom mistrza rzeźnickiego p. Kocha także się spalił. Wewnątrz w obu domach wszystko się wypaliło, tak, że tylko gołe mury pozostały. Niektórzy mieszkańcy zdołali ledwie w koszuli wyratować się z płonących domów i wielką szkodę ponieśli, gdyż spaliły im się wszystkie rzeczy, które nie były zabezpieczone.

* **Biskupiec.** Dnia 5 czerwca odbył się tu targ na bydło i konie. Świń spędzono wiele, ale kupców było mało, więc nie płaciły. Za centnar żywej wagi płacono 25 mr., prosiaki 5 do 7 mr. za sztukę. Koni było mało, bydła jeszcze mniej.

* **Nibork.** Tutejsi stróże nocni zasiedli na ławie oskarżonych. Na Wielkanoc chodzili oni po »smaganii«, czyli *danusia*.

Powitał je ojciec w progu, ucierał żonę i córkę i milczaco oddał Jadwisi list od Michała. Jadwiga odpieczętowała list, zaczęła go czytać i położyła na stole. Ojciec go wziął w rękę i odczytał półgłosem: »Kochana siostrzo! Jestem tu między obcymi, gdzie mi o wiele lepiej jak w domu! Przekonuję się, że to wszystko, co mi w domu mówiono o czwartem przykazaniu, o błogosławieństwie i przekleństwie, to tylko wszystko bobak na dzieci, ale nie na dorosłych, rozsądnych ludzi. Zarabiam tu dużo pieniędzy mam dosyć, miałbym za co przyjechać do domu, ale nie tęsknię za nim wcale. Powiedz rodzicom, że mi się dobrze wiedzie, niepotrzebuję niczyjej łaski, bo, jak widzisz, otwarta głowa wszędzie da sobie radę, chociaż bez błogosławieństwa czwartego przykazania.«

Maciej ledwo dokończyć mógł tego listu, ani wierzyć nie chciał prawie, aby jego syn mógł być się zdobyć na taką niewdzięczność, na tyle bluźnierstw!

Uczciwa ta rodzina w długim pozostała milczeniu, przerwał je ojciec: »Oby mu Pan Bóg nie pozwolił uczyć, że błogosławieństwo rodziców, o którym mówi czwarte przykazanie, nie jest czezą gadaniną rodziców i Kościoła świętego.«

Smutno, coraz smutniej było w domku Macieja, żona jego z dniem każdym coraz bardziej słabła, lekarz zwątpił już zupełnie o jej wyzdrowieniu, kapłan przygotował ją na drogę wieczności.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zbierając różne dary. Policja dowiedziawszy się o tym, zadenuncyowała ich do sądu o »żebanie« i zapewne stróżowie już więcej po »smaganii« chodzieć nie będą.

* **Nibork.** Wybory burmistrza dotychczas się jeszcze nie odbyły, pomimo iż urzędowanie obecnego burmistrza ubiega z dniem 11-go maja. — Przed kilku dniami jechał pewien gospodarz w stronę Krokowa. Na drodze napotkał 12-letnią dziewczynę i kazał jej wsiąść na wóz. W lesie zgwałcił owe dziecko i zabronił pod karą śmierci opowiadać bądź komu o tym. Pokaleczoną dziewczynę trzeba było odstawić do szpitala. Zbrodniarza zapewne kara nie minie.

* **Ostruda.** W domu radczynie sądowej Weisermelel wybuchł po kilka razy ogień, który zdołano zawsze ugasić. Przed niedawnym czasem odebrała też pani list bez podpisu, w którym donoszono, że dom jej spalonym zostanie. I rzeczywiście następnego nocy wybuchł ogień, który znowu ugaszono. Zbrodniarzy poszukuje policja.

* **Elk.** Dwaj gospodarze przybyli w piątek na targ i aby im w kompanii taniiej i wygodniej było, jeden z nich dał jednego konia, a drugi konia i wóz. Tym zaprzęgiem przybyli do Elku. Wstąpiwszy tu i tam na »kwaterkę«, tak sobie podchmielili, iż świat wydawał się dla nich rajem. Wracając nad wieczorem do domu, zapalił sobie każdy z nich po cygarze i »dymem« wracali do domu. Niedaleko Szyby zauważyli, że tylna część wozu poczyna się palić. Zeskoczyli więc czempredziej, ale o ratunku mowy być nie mogło i tylko można było jeszcze wyprządz konie. Wóz spalił się do szczętnie. Oprócz zakupów gospodarzy znajdowały się zakupy weselne pewnej dziewczyny, która prosiła gospodarzy, aby ją zabrali. Tedy spaliła się i cała wyprawa dziewczyny. Ogień powstał naturalnie przez nieostrożne obchodzenie się z cygarami.

* **Wielbark.** W miejsce dr. Urbanowicza, który jako fizyk powiatowy przeniósł się do Klajpedy, osiedlił się tu p. dr. Weiss, syn nauczyciela z Dużego Bartęga. Ktoś życzy sobie w królewieckiej gazecie Hartunga osiedlenia się ewangelickiego lekarza w Wielbarku, co jest naturalnie zbytecznym.

* **Duże Lesiny** (na Mazurach). Jak wiadomo, odbyła się tu w tygodniu Świątecznym misja św. Nie było tu misji już od r. 1547, a więc blisko 350 lat. Ludu zebrało się jak na tutejsze stosunki dość dużo, a byłoby go więcej, gdyby dość wcześniej było o misji ogłoszone. Krzyż misyjny podarował ks. beneficjant Tolsdorf z Olsztyna, zwany »patryarchą mazurskim«.

* **Malbork.** W dzień Bożego Ciała poświęconą została w kościele uroczyste chorągiew, którą ks. kapelan Wobe podarował katolickiemu Towarzystwu ludowemu.

* **Z dyecezyi chełmińskiej.** Od kilka tygodni tłucze się w dyecezyi po domach polskich i plebaniach dziewczyna około 17 lat mająca, po niemiecku biegle a po polsku słabo mówiąca, pod pozorem, że chce przejść z protestantyzmu na katolicyzm. Opowiadaniem swemi umie, osobliwie pomiędzy prostaczkami, łatwo wzbudzać dla siebie, by potem pozyskawszy zaufanie, okradać ludzi, którzy ją do siebie przyjęli. Ostrzega się publiczność przed tą wyrafinowaną oszustką. Wedle świadectwa oddanego na policji w Skarszewach i tam pozostawionego nazywa się Ursula Szarmer z Reinfelde (?) pod Żukowem. W Skarszewach chodziła ta osoba do ks. Rejskiego przez dwa tygodnie na naukę. Nakłamała, że jej rodzice oboje byli katolicy — po ich śmierci pod wpływem luterskiego opiekuna była zmuszoną iść do »Abendmahlu«. Pomiarzkowawszy, że niebezpiecznie tam dłużej bawić, coś skradłszy, poszła do Wysina, ztamtąd przysłała do Kokoszków, lecz zaraz drugiego dnia, ludzie poznawszy ptaszka, wytransportowali ją z wioski.

* **Chełmno.** Umarł tu wskutek udaru słonecznego podchorąży Gliński, który dopiero od dwóch miesięcy służył przy tutejszych strzelcach.

* **Lubawa.** W piątek wieczorem wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Służąca rzeźnika pana Marszewskiego, 17-letnia

dziewczyna, do rozpalenia ognia użyła według nieszczęsnego zwyczaju, nafty. Wnet płomienia buchnęły, lecz naczynie pękło, paląca się nafta ogarnęła odzież biednej dziewczyny. Gdy pomoc przybyła, już tylko strzępy odzienia zwisały się z ciężko poparzonej dziewczyny. Oczy ma zupełnie wypalone. Odwieziono ją do klasztoru, lecz mało jest nadziei utrzymania jej przy życiu.

* **Z Sztumskiego.** Wskutek zmiany powietrza podniosły się zasiewy. Rzepik bardzo ładnie wygląda. Zimowe żyto już dosyć wysoko stoi, tak samo i pszenica. Koniczyna i trawa już tak podrosły, że można świeżą paszę używać. Drzewa owocowe także dają nadzieję dobrego zбору.

* **Z Swieckiego** podają gazety niemieckie do wiadomości przykład miłości bliźniego ze strony księdza katolickiego. W Sz. zmarła żona nauczyciela ewangelickiego, a ponieważ niema tam zboru ewangelickiego, kazał ks. prob. M. na pogrzeb dzwonić, posłał nadto świece woskowe do domu pośmiertnego i kosz wina dla osób przybyłych na pogrzeb. — Małżonkowie Maciej i Balbina Deręgowsy z Szerosławia obchodzili 1-go b. m. uroczystość złotego wesela. Na dzień obchodu nadszedł także podarek 30 mr. ze szkatuły królewskiej.

* **Bydgoszcz.** Przed kilku dniami spotrzeżło dwóch chłopców w lesie na przedmieściu Bocianowskim świeżo porytą ziemię. Myśleli, że to króliki usłały sobie takie legowisko. Gdy zaczęli kopać łopatami, znaleźli nie króliki, ale zwłoki dwójki niemowląt. Donieśli o tym zaraz leśniczemu, który znow powiadomił o tym zaraz policją. Ciało jednego dziecka było już całkiem zepsute. Policja poszukuje wyrodnęj matki.

ROZMAITOŚCI.

Dekorowani Niemcy. Największą liczbą orderów cieszy się wyższy mistrz ceremonii hrabia Eulenburg, który posiada ich 57, a mianowicie 5 więcej od samego Bismarka, który odznaczony został 52 orderami. Nieledwie te same zasługi, co Bismark, ma wyższy ochmistrz dworu hr. Perponcher, którego piersi zdobi 48 orderów. Również i szef gabinetu wojskowego Hahnke doprowadził już do 48 orderów. Były kanclerz niemiecki i prezes gabinetu pruskiego hr. Kapriwi z chwilą cofnięcia się w stan spoczynku przyozdobiony był 37 orderami. Wreszcie syn Bismarka hr. Herbert najmłodszy, jak się zdaje, miał szczęścia, gdyż w chwili, kiedy się podał do dymisji, posiadał już 39 orderów. Cyfry te dość są wymowne i stwierdzają, że nie tyle zasługi ile względy monarchów przysparzają dygnitarzom orderów.

18 lat niewinnie w więzieniu. Z

Zagrzebia donoszą: W tych dniach wyszło na jaw, iż przed ośmiastu laty skazano tu niewinnie dwie osoby na dożywotnie więzienie za zamordowanie policjanta. Jeden ze skazanych umarł w więzieniu po 7 latach, drugi, Celko, siedział dotąd. Dopiero w tych dniach podczas procesu, wytoczonego steniewskiej bandzie rozbojniczej, przekonano się, że zbrodni tej dokonał jeden z członków tej bandy. Celkę natychmiast wypuszczono z więzienia; lecz któż mu wynagrodzi krzywdę?

Skarby szacha perskiego. Nasr

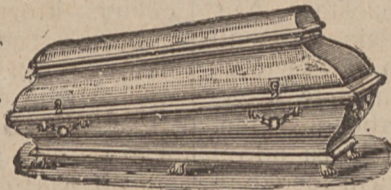
Eddin pozostawia następcy swemu skarby niezliczone, które się przechowują w podziemiach pałacu w Teheranie, strzeżonych dniami i nocą przez szyldwachów. Poza drzwiami okratowanymi i opieczutowanymi piętrzą się stosy złota, srebra, w monetach i sztabach. Apartamenta szacha były nad samymi podziemiami tak, żeby każdej chwili mógł do nich schodzić wejściem sobie tylko wiadomem. Oprócz tych bogactw, oszacowanych na miliard franków, w jednej z sal pałacowych nagromadzone są drogie kamienie; najpiękniejszym z klejnotów jest globus szczerozłoty, mający 60 cm. obwodu, od bieguna północnego do południowego usiany drogiemi kamieniami; nazwiska stolic wypisane po persku brylantami. Indyje wysadzone są ametystami, Afryka rubinami, Anglia łśni od brylantów najczystszej wody, morza są ze szmaragdów. Pomiędzy innymi jest jeszcze wspaniały tron przenośny, marmurowy, nad którym promienie swe roztacza słońce złote, wysadzone drogiemi kamieniami.

J. Hermanowski

OLSZTYN,

ulica Olsztyńska (Hohensteinerstr.) 7.

Wielki skład i fabryka trumien, jako i całkowitych obleczeń dla niebożczyków.



Trumny od najwycyńszych i najtańszych do najelegantszych i najdroższych, tak drewniane jak i metalowe.

CENY NIZKIE, USŁUGA RZETELNA.

CZAPKI I KAPELUSZE

ma w wielkim wyborze na składzie i poleca bardzo tanio

Moritz Pfingst,

RYNEK nr. 20 (w dawniejszym składzie H. Schöneberga).

Nowość!

Kapelusze berlińskiej wystawy i »Nord-Ostsee« mam na wyłączną sprzedaż w Olsztynie i okolicy.

Posiadłość

w **Graszkach**, składającą się z 250 mórg roli, chcę rozparcelować i naznaczyłem do tego terminu na **poniedziałek, dnia 15-go czerwca** przed południem o 10 tej u gospodarza p. **Stankowskiego**. Połowę ceny kupna trzeba zapłacić, druga połowa może zostać na posiadłości na 12 lat po 5 procent.

A. Lignau

w Gilawach (Gr. Gillau p. Gr. Rauschken).

SPRZEDAŻ TRAWY.

W sobotę, dnia 20 czerwca po południu o 3-ciej sprzedawać będę trawę na mych łąkach (Rieselwiesen) najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą. Pelnym kupcom poczeka się za zapłatą bez obliczenia procentu.

Kaeswurm

w Bartółtach (Gr. Bartelsdorf).

CZELADNIKA I UCZNIĄ

przyjmie zaraz

J. Wróblewski,

mistrz kowalski w Wartemborku (Wartenburg Ostpr.)

Korzystne zakupno.

Z powodu **przebudowania** mego magazynu, zmuszony jestem część mego **składu mebli** uprzątnąć i sprzedaję w tym celu rzeczywiście bez zarobku **wielki zapas mebli**, mianowicie **meble wyściełane**, jak **garnitury pluszowe, kanapy** i **sofy do spania**, już powleczone.

Nadarza się dla tego Szanownej Publiczności ztąd i z okolicy rzadka sposobność rzeczywiście trwale i rzetelnie odrobione **meble, lustra i rzeczy wyściełane** bardzo tanio zakupić.

G. Puttlitz,

parowa fabryka mebli, Olsztyn, ul. Kolejowa nr. 78.

Dwóch czeladników stolarskich i jednego

UCZNIĄ,

syna porządnym rodziców przyjmie zaraz

Ignacy Lorkowski,

stolarz artystyczny w Gietrzwaldzie (Dietrichswalde).

Dwóch uczni,

zaraz lub później mogą się zgłosić. **J. Frenschkowski,**

farbiernia i chemiczna pralnia w Olsztynie.

Potrzebuję od św. Michała tego roku

KOWALA

na majątek, z szarwarkiem lub bez. Płacę wysokie myto, przyjmę jednakże tylko trzeźwego i zdatnego kowala, który potrafi maszyny narządzać.

Kaeswurm

w Bartółtach (Gr. Bartelsdorf p. Wartenburg Ostpr.)

Sprzedaję za gotówkę. — — Ścisłe stałe ceny.

RYNEK **Moritz Pfingst** RYNEK 20.

w dawniejszym składzie H. Schöneberga

najtańsze i najlepsze źródło zakupna rzetelnych i gustownych

ubrań dla chłopców,

panów i robotników,

gotowych i podług miary, ceny jak najniższe.

Obejrzenie składu chętnie dozwolone.

Nie przymuszają się kupić!

Ścisłe stałe ceny. — — Sprzedaż za gotówkę.